

Biblioteka Narodowa
Warszawa
Rakowiecka 6

DODATEK „ZE ŚWIATA PRACY”

Numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 152

Kluby poselskie radzą

Klub B. B. z udziałem członków rządu omawia sytuację w kraju

Pierwszy dzień każdego miesiąca ściąga zawsze posłów do Warszawy. W tym dniu odbywa się bowiem wyprawa do Sejmu i stąd kluby zwołują w tedy posiedzenia. Wczorajszy zjazd poselski był nawet bardzo liczny, gdyż największe ugrupowanie, klub B. B., zwołało swoich członków, stawających większością w Sejmie, na posiedzenie. Ze względu na obecne położenie gospodarcze i ostatnie zarządzenia oszczędnościowe, posiedzenia tego oczekiwało z dużym zainteresowaniem. Na posiedzenie przybył szereg członków rządu z wiceministrem Zawadzki na czele. Posiedzenie otworzył prezes klubu p. Sławek, który kategorięcznie zaprzeczył wszelkim wiadomościom o rozłamie w B. B.

pracy. Ludzie, którzy teraz kierują państwem nie ustępują i posiadają pełną poczucie odpowiedzialności.

Z kolei zabrakł głosu wiceprezjera Zawadzki dla scharakteryzowania sytuacji gospodarczej.

Omówiwszy położenie gospodarcze w poszczególnych państwach zagranicznych mowa dochodzi do wniosku, że u nas jest stosunkowo znacznie lepiej. Wiceprezjer Zawadzki obalając następnie obawy o naszą sytuację finansową i zapewniał, że rząd będzie nadal strzegł stałości waluty. Przechodząc do spraw budżetowych, mowa polemizowała z poglądem, że jest on nierówny i zakończył oświadczeniem, że rząd utrzyma również równowagę budżetową.

Wicemarszałek Car zwrócił się do posłów z prośbą by przy

syłałi projekty ustawodawcze, które będzie można złożyć na sesji jesiennej. Pod koniec posiedzenia przyjęto rezolucję protestującą przeciw zakusom niemieckim na całość naszych ziem.

X

Wczoraj obradował pod przewodnictwem pos. Róga Klub Str. Ludowego. Omawiano sytuację polityczną i gospodarczą.

Drogę dla Hitlera

Utorować ma nowy gabinet niemiecki

BERLIN. (Tel. wł.). Kryzys rządowy w Niemczech zbliża się ku rozwiązaniu. Wczoraj prezydent Hindenburg po kolejnej konferencji z przywódcą ugrupowań centrum Ks. Kaasem, niemieckonarodowych dr. Hugenbergiem i dr. Winterfeldem, oraz przedstawicielami mniejszych ugrupowań parlamentarnych (zwraca uwagę, że przedstawiciel partii komunistycznej nie został zaproszony) — powierzył misję tworzenia rządu von Papenowi, ze stronictwa centrum, reprezentującemu prawe skrzydło.

BERLIN. (A.T.E.). Prawdopodobny przyszły kanclerz Rzeszy Franz von Papen liczy 53 lata i rozpoczął swą karierę jako oficer armii cesarskich Niemiec. Podczas wojny światowej był von Pa-

pen attaché wojskowym Niemiec w Waszyngtonie. Po wojnie von Papen wystąpił z wojska i w roku 1921 wybrany zostaje do senatu pruskiego, gdzie należy do prawego skrzydła centrum. Von Papen jest właścicielem dziennika centrowo-katolickiego „Germania”, który do niedawna prowadził ostrą walkę przeciwko Hitlerowi, w miarę jednak wzrostu ruchu hitlerowskiego von Papen zmienił kurs polityczny „Germanii” wychodząc z założenia, że z partią Hitlera należy się poważnie liczyć.

BERLIN. (Tel. wł.). Gabinet kanclerza von Papena ma nosić charakter „koncentracji narodowej”. Do poszczególnych tek w wymieniane są m. in. następujące kandydatury: sprawy wewnętrzne — von Gayl, członek stronictwa niemieckiego - narodowych, spraw zagran. von Neurath, ambasador niemiecki w Londynie, min. Reichswehry (wojska) — gen. Schleichner.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że gabinet von Papena będzie miał charakter niejako prowizoryczny, a na jesieni nastąpi rozwiązanie Reichstagu, nowe wybory i wówczas rządy przekazane będą w ręce tych, którzy zdobędą większość w parlamencie. — a więc, jak przypuszczają, w ręce Hitlera i jego towarzyszy.

Nowy gabinet niemiecki uważany jest za zwolennika inflacji. Spodziewane jest też ustąpienie dr. Luthra, prezesa Banku Rzeszy, nieustępliwego przeciwnika inflacji.

Morderca prezydenta Francji

Gorgułow nie jest warjatem

PARYŻ. (PAT). — Trzej psychiatrzy, którzy otrzymali polecenie zbadania, czy Gorgułow posiada pełnię władz umysłowych, złożą dziś po południu swe

sprawozdania. Dokument ten zawiera 80 stron pisma maszynowego i stwierdza całkowitą pochybność mordercy. Nie znaleziono żadnego śladu specjalnej choroby, na jaką rzekomo cier-

piał Gorgułow przed 15-tu laty. Raport ten wręczony będzie Gorgułowowi w czwartek podczas badania, które prawdopodobnie będzie ostatnim.

Wyrafinowany morderca przed sądem doraźnym

Dla 1 dolara zamordował kobietę i dziecko

Wczoraj zapadła decyzja władz prokuratorskich w sprawie postawienia przed Sąd Doraźny 21-letniego J. Bigosińskiego, który dokonał wyrafinowanego morderstwa na mieszkance Włocławka Markowskiej i jej 3-letniemu dziecku.

Bigosiński w okrutny sposób zamordował matkę, poczem zwinął dziecko w szmaty i zamknął je w szufladzie, gdzie uległo uduszeniu. Po dokonaniu morderstwa, splądował mieszkanie i zrabował 1 dolara, stając się całym majątkiem jego ofia-

ry, poczem spokojnie spożył posiłek, jaki przygotowała dla siebie Markowska.

Bigosińskiemu, który stanie w przyszłym tygodniu przed Sądem Doraźnym w Włocławku, grozi kara śmierci.

Zatarg w piekarniach trwa

W niedzielę zadecydują się losy strajku

Stosownie do naszej zapowiedzi, w dniu wczorajszym odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja między właścicielami piekarni a pracownikami. W konferencji wzięli udział przedstawiciele 4 organizacji zawodowych piekarzy oraz delegacji cechu piekarskiego. Przedmiotem narad było wymówienie u-

mowy zbiorowej przez przedsiębiorców z dniem 31 ub. m.

Przedsiębiorcy oświadczyli, że narazie nie mają zamiaru obniżania płac swym pracownikom, lecz umowy zbiorowej, która dotychczas obowiązywała nie chcą uznawać. Zaproponowali ostatecznie wypowiedzieć się w tej sprawie za 2 tygodnie.

Na propozycję tę delegacji pracowników nie wyrazili zgody. Piekarze uważają, że umowa zbiorowa jest dla nich kwestją bytu (patrz szczegóły na stronie 5-ej). Interwencja inspektora pracy nie dała również wyniku, wobec czego konferencja spaliła się na panewce.

Na najbliższą niedzielę organizacje zawodowe pracowników piekarskich zapowiadają wlec-

na którym zapadła decyzja strajkowe. Do tego czasu wypiek chleba nie będzie zatamowany. Sytuacja w piekarstwie jest bardzo napięta.

Drakońskie plany niemieckich milionerów

Chcą wprowadzić 12-godzinny dzień pracy i zniżyć płace

LIPSK (P.A.T.). Wśród tutejszej ludności robotniczej wielkie poruszenie wywołała wiadomość, pochodząca rzekomo ze źródeł międzynarodowych, według której związek wydawców lipskich na jednym z ostatnich zebrań plenarnych, osiągnął uprzednio porady osławionego doradcy finansowego — hitlerowca Banga, wypowiedzieć miał się za wprowadzeniem w Niemczech 12-godzinnego dnia pracy i znaczną redukcję zarobków ro-

botniczych, które „powinny obniżać się w granicach od 20 do 22 Mkn. tygodniowo”. Urzeczywistnienie tych drakońskich planów milionerów lipskich, które równoznaczne są z hasłami „III Rzeszy”, godziłoby nie tylko w najelementarniejsze potrzeby życiowe mas pracujących, ale również świadczyłoby o zupełnym braku poczucia humanitaryzmu wśród niemieckiej klasy posiadającej.

Ameryka traci kredyt w Europie

Prezydent Hoover wygłosił wczoraj w senacie St. Zjedn. wielkie przemówienie nie w sprawie polityki gospodarczej. Przemówienie Hoovera daje się streścić w 3-ch punktach: równowaga budżetowa, stabilizacja dolara i ustawodawstwo w sprawie bezrobocia.

Depresja życia gospodarczego w Stanach Zjednoczonych — mówił Hoover — stała się w ostatnich dniach szczególnie wyraźna, co wywołało zagranicą wątpliwość i obawy, czy rząd St. Zjedn. zdolny jest wypełnić swe zobowiązania. Rezultatem tego jest wycofywanie wielkich sum w złocie ze St. Zjedn. Kurs dolara zagranicą spada. Hoover domaga się od senatu szybkiej akcji zaradczej.

Francja przed utworzeniem nowego rządu

Kongres socjalistyczny uchwałił wczoraj następujące 9 warunków od których uzależnienia swój udział w przyszłym rządzie Herriota:

- 1) Organizacja pokoju przez porozumienie narodów oraz arbitraż,
- 2) powołanie do redukcji wydatków militarnych, do poziomu budżetu z 1928 r.,
- 3) sakas handlu materiałami wojennymi,
- 4) osiągnięcie równowagi budżetowej przy pomocy innych środków niż zniska wydatków społecznych,
- 5) ochrona oszczędności oraz kontrola banków,
- 6) utworzenie państwowych urzędów zbrojowego i nawozów sztucznych,
- 7) nacjonalizacja źródeł komunikacji,
- 8) upaństwowienie ubezpieczeń społecznych,
- 9) 40-godzinny tydzień pracy bez niższej płacy,
- 10) generalna amnestja polityczna.

Późnym wieczorem komitet wykonawczy stronictwa radykalów socjalistów odrzucił 9 punktów socjalistów. Mimo to, mosty porozumienia nie zostały zerwane. W kołach politycznych podnoszą, że do zbliżenia radykalów z socjalistami może się przyczynić agresywny nowy rząd niemiecki.

Dunikowski nie zrobił złota

Stanie przed sądem oskarżony o oszustwo

PARYŻ. (PAT). — Wczoraj inż. Dunikowski miał powtórzyć swe doświadczenia w obecności rzeczoznawców. Sprawdzono taksówką do Szkoły Centralnej Dunikowskiego w asyście 2-ch inspektorów, rzeczoznawców, adwokatów. O godz 16 min. 50 Dunikowski opuścił gmach Szkoły Centralnej, czyniąc wrażenie niezwykle zdenerwowanego. Na

pytanie, jaki był przebieg próby, obrońca oskarżonego oznajmił, że Dunikowski nie życzy sobie, aby mu wykradziono sekret. Sędzia i rzeczoznawcy przyjęli do wiadomości to oświadczenie. Zdaniem prasy paryskiej, Dunikowski stanie przed trybunałem pod zarzutem usiłowanego oszustwa.

GIEŁDA

Obroty słabe, tendencja niejednoznaczna. Dolar 8.87 i pół, rubel złoty — 4.83 i pół.

Sypialnia jako pułapka na wierzyciela

Kochanek posiedzi dwa lata w więzieniu za pobicie męża

Przedziwna historia łączy się z osobą Michała Szostaka, właściciela sklepu rzeźniczego, mającego rachunki pieniężne z Franciszkiem Liczbowskim, a romans z jego żoną. Zarówno pierwsze, jak i drugie skończyło się fatalnie. Liczbowski złapał Szostaka na gorącym uczynku uwodzenia mu żony i... postanowił skwitować w ten sposób wszystkie swe długi, a na dodatek dołożył mu kilka razy po głowie.

Nieszczęsny masarz stracił więc kochankę, a z nią i nadzieję wyegzekwowania pieniędzy, bo Liczbowski kazał mu podpisać pokwitowanie, w którym żąda się wszelkich pretensyj pieniężnych.

Któż zdola opisać podwójny ból, targający sercem i kieszenią biednego rzeźnika? Wyczekiwał więc najbliższej okazji, by krzywdę swą powetować.

Niedługo czekał. Liczbowski, lubiący zajrzeć do kieliszka i zgłębić jego zawartość, raz w stanie różowym zaszedł do masarni Szostaka. Awantura rozpoczęła się bez żadnych wstępów. Ot, obaj przeciwnicy wpadli prosto w szal na sam swój widok.

Szostak tym razem wyszedł zwycięsko z bitki, bo zadał Liczbowskiemu kilka dotkliwych ciosów motyką w głowę i przetrzął mu rękę w łokciu.

Poturbowany nie podarował mu tego i, nie czekając na sposobność rewanzu, zgłosił się ze skargą do policji. Rzeźnikowi wytoczono proces karny.

Na rozprawie oskarżony wyjaśniał, że został napadnięty przez pijanego Liczbowskiego, który siekiera wyważył drzwi, a następnie zamierzył się siekierą na niego. Wtedy Szostak chwycił za motykę.

Podsądny był już karany za ciężkie uszkodzenie ciała, które skończyło się śmiercią przeciwnika i tam też tłumaczył się w taki sam sposób, to też sąd nie dał mu wstępu.

Szostaka skazano na dwa lata więzienia, przyczem sąd w motywach wyroków charakterystyczna opinia: „Reakcja ze strony zdradzonego męża, który za pogwałcenie czystości i świętości ogniska rodzinnego po-

bił uwodziciela, nie upoważnia kochankę do rewanzu...”

Z taką opinią walczył w drugiej instancji obrońca Szostaka, adw. Jan Drobniowski.

— Jakto? Czyż kochanek ma stać ze złożonymi rękami i młodzić się, gdy zdradzony mąż łajgo kijem?

Szostak wypierał się stosunków z Liczbowską, ale bynajmniej nie przez skromność.

— Czy złapał was poszkodowany na gorącym uczynku z jego żoną? — pytał prezes Fleczyński.

— Nieprawda. To wszystko było między nimi umówione. Zrobili na mnie pułapkę w swym mieszkaniu, bo nie chcieli płacić za dług w sklepie.

— Aleście byli w jej sypialni?

— Właśnie i dlatego, że prócz nas nie było tam nikogo, nie mogło się obronić od zarzutu cudzołóstwa...

Po przemówieniu adw. Drobniowskiego sąd apelacyjny zmienił zasadniczo wyrok i zamiast 2 lat więzienia, dał Szostakowi trzy miesiące aresztu.

B. dyrektor Żyrardowa

p. Waśkiewicz wytacza nam proces

W szeregu artykułów poruszyliśmy sprawę Żyrardowa, na którym położył swą ciężką ręką kapitał zagraniczny. Doprowadził on do ruiny wielkie, ongiś kwitnące Zakłady Żyrardowskie, doprowadził do nędzy robotników i wszystkich żyrardowian, którzy swój byt oparli na działalności Zakładów.

Siłą rzeczy musieliśmy się też zająć osobami wykonawców wstremnych planów kapitalistów zagranicznych. Oświetliliśmy osobę zabitego dyr. Koehlera i jego sztab cudzoziemski, składający się z osób, zajmujących kierownicze stanowiska, a nie posiadających kwalifikacji. Pisaliśmy też o osobie p. Waśkiewicza w artykule p. t. „Godny następca dyr. Koehlera, dyr. Waśkiewicz, wykonawca skandalicznych poleceń obcych kapitalistów”, oraz w szeregu innych.

Pan Waśkiewicz w płatnej notatce w dwóch pismach warszawskich zagroził nam procesem, może w przypuszczeniu, że ukłoniemy się i przestaniemy bronić udreżonych szkieletami robotników żyrardowskich. Kiedy groźba nie pomogła, p. Waśkiewicz istotnie złożył do sądu okręgowego skargę. Okazuje się, że poczuł się dotknięty następującymi zarzutami:

1) że jest jednym z gniebieli ludności żyrardowskiej, jednym z garści sadystów, znęcających

się nad ubogą ludnością i że z osobą jego wiąże się nieprawdopodobnie wprost szykany robotników na terenie Żyrardowa;

2) że niemożliwy był do niego dostęp robotnikom;

3) że zakazał przeprowadzenia kabli elektrycznych przez ulice, należące do fabryki, czem uniemożliwił roboty użyteczności publicznej;

4) że wydał polecenie zamknięcia jedynego ustępu publicznego w mieście;

5) że dożywał dzieci w szkole fabrycznej zgniętymi kartoflami.

Wszystkie te zarzuty uważa za niezgodne z prawdą i przynoszące ujmę jego czci i honorowi.

W skardze przytacza nazwiska 25 osób, wśród których jest i paru robotników, którzy mają obalić nasze twierdzenie, oparte na licznych skargach i listach oraz bezpośrednich wywiadach, przeprowadzonych przez naszych współpracowników na terenie Żyrardowa.

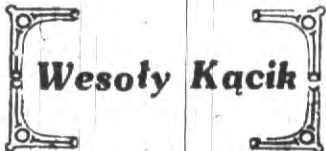
Jesteśmy radzi procesowi. Proces przeciw Blachowskiemu, zabójcy smutnej pamięci dyr. Koehlera — niewątpliwie przyczyni się do ujawnienia niszczycielskiej gospodarki obcych kapitalistów. Może proces, wytoczony przeciwko naszemu piśmiu — przyczyni się choć w części do oczyszczenia atmosfery wyższku, w której mrawi zgłodniały mieszkający „miasta nędzy i bezrobocia”.

Należy dodać, że obrony b. dyr. Waśkiewicza podjął się adw. Eugenjusz Śmiarowski.

NOWE KSIĄZKI

Głośny i znany na polu lecznictwa tybetańskiego dr. med. Włodzimierz Badmajeff, potomek słynnego lekarza tybetańskiego Sul — Tim — Badma (Aleksandra Badmajeffa) napisał dwie książki: „Tajemnica zdrowia” i „Chi Szara Badahan”, które w pięknej polszczyźnie, przystępnie i wyczerpująco zapoznają czytelników polskich z zasadami medycyny tybetańskiej, która, dzięki swym cudownym wynikom, osiągniętych w lecznictwie, coraz bardziej zdobywa sobie wzięcie wśród rzeszy chorych.

Nieszposob w krótkiej notatce omówić przebogata treść tych dwóch naprawdę zajmujących książek. Na ten sam temat, zresztą, dr. med. W. Badmajeff miał niedawno w przepelnionej sali Towarzystwa Higienicznego odczyt. Ograniczamy się więc do stwierdzenia, że książki dr. med. W. Badmajeffa są dziełem nietylko lekarza, lecz i filozofa, który leczy ciało, lecz zarazem ducha ludzkiego, tak bardzo dzisiaj seho-



WYPRACOWANIE KAZIA

„O LECIE”



Mały Kazio napisał wypracowanie na temat „Lato w mieście” „Lato jest najlepszą porą roku, bo jest ciepło i można sprzedać handlarzowi wszystkie zimowe ubrania.

Wszystkie okna otwierane są szeroko, żeby był przeciąg, żeby drzwi trząsały i żeby ojciec krzychał, że człowieka szlag może trafić.

W oknach wystawia się doniczki z kwiatami, żeby spadały na ulicę. Kto nie ma kwiatów, wystawia pościel, żeby pokazać, że coś ma i żeby trzepać na złość tym, co mają kwiaty.

Ci, co mają kwiaty, często je podlewają, żeby woda kapiała na pościel sąsiadów.

Jednym słowem latem jest bardzo wesoło, bo sąsiedzi wymyślają sobie przez okna na całe podwórko i w całym domu słychać.

Latem przychodzą często na podwórko śpiewacy i muzykanci.

Wszyscy wychodzą wtedy na balkony lub stają przy oknach i słuchają. A gdy tylko muzykanci przestaną grać, każdy chowa się do mieszkania i nikt nie wyciąga pieniędzy, bo mama mówi, że to grzech „wyrzucać pieniądze przez okno”.

Latem je się dużo lodów, owoców i zsiadłego mleka, żeby bolał brzuch.

Oprócz tego chodzi się na plażę, żeby zesłała skóra i żeby bolała głowa.

Kto nie chce, żeby go bolał brzuch i głowa, ten idzie na wyścigi, żeby się zgrać do nitki. Po tem nie ma ani na lody, ani na zsiadłe mleko, ani na bilet na plażę i dlatego nic go nie boli.

Ponieważ w mieście jest gorąco i ludzie są zmęczeni, w niedzielę wychodzą dla wypoczynku za miasto, gdzie jest jeszcze większe gorąco i skąd wracają jeszcze więcej zmęczeni.

Dla dzieci urządza się częste majówki, z których wracają w podartych ubraniach i dostają w domu bicie.

Ludzie zdrowi, którzy mają du-

Gazeta

Literek tysiące, mówiące o ludzkiej niedoli; o swawoli jednych, o dobroci innych. Broni niewinnych, złości wtych piętnuje; informuje o wszystkim z szerokiego świata... — Jak Hakata na Gdańsk się szukuje, tu znów przez morze lotnik przelatuje, ówdzie lichwiarz się powiesił, tam się ktoś zbiesił i pokasał słonem... Bronia Loli oczy wypaliła, Japonia pobila Chińczyków... — A wszystko to ciekawie gazety czytelników Servus.

RADJO ROZGLOŚNIA WARSZAWSKA

12.15 Walka z kłeską gradobicia. 12.35 Transmisja 28 koncertu szkolnego z Filharmonij Warszawskiej. 14.45 Płyty. 15.25 „Wśród książek”. 15.50 Audyjo dla dzieci. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.40 Płyty. 17.10 „Wszelchwiat i atom” — prof. Białobrzski. 17.35 Koncert solistów. 19.15 Transmisja z Krakowa obchodu Lajkonika. 19.50 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton p. t. „Za murami więzienia”. 20.15 Muzyka lekka. 21.35 Słuchowisko p. t. „Faust” Goethego (Wiloo). 22.30 Wiadomości sportowe. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.35 Muzyka taneczna.

Stan pogody na całym świecie

Burza z gradem kul w Chinach. Deszcz też w całej Europie. Atmosfera duszna. Powieje wolności słabe. Na zasadzie telefonicznych danych przepowiednia pogody na dziś przedstawia się następująco: Wiatr niemiecki ostry. Pogoda niepewna. Możliwe lanie.

Wiadomość powyższa została zacierpnięta z:

„WESOŁYCH WIADOMOŚCI”

Cena 10 groszy.

Choroby żołądka, wątroby, kiszki

Prześwietlenia 9 — 11 3 — 7, Specjalna lecznica Leszno 38, Wizyta 5 zł. Ludzie, cierpiący na zaparcie stolca i związane z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia do głowy, bóle głowy i bicie serca, jak również z ciepłymi błonami słuzowej kiszki, na rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistuly, plażę po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa z rana i na wieczór. Zadać w aptekach i drogerjach.

A) OKRYCIA suknie wytworne najtaniej

Przy mujeuny obstalunki. Krój parowski Warszawa Spółka Bławna. Marszałkowska 66 róg Wilczej.

PLACE w pobliżu Warszawy tania długoterm.nowe spłaty. Nowy-Swiat 59 m. 5. godziny 4 — 8.

1000 — 25.000 udzielamy pożyczek. Oddział Towarzystwa „Pallas”. Warszawa. Wspólna 36 — 1.

PŁYTY nowe 1.40, najnowsze 2.50, używane 50 Zamiana. Patetony dwusprężynowe siedemdziesiąt złotych. Książki nowoczesne 50 groszy. Marszałkowska 79 — 38.

Przy otyłości pobudza naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa przemianę materji w organizmie i wpływa na wysmukłość kształtów. Ząd. w apt i drog.

żo pieniędzy są latem chorzy i wyjeżdżają na kurację do różnych uzdrowisk.

„Ludzie chorzy, którzy nie mają pieniędzy, idą do Kasy Chorych, gdzie im mówią, że są zdrowi.”

Napoleon Sądak.

Dlaczego upada Spółdzielnia Rolnicza Warszawska?

Od naszego czytelnika otrzymujemy list następujący:

Wiele poruszyła społeczeństwo sprawa Zakład. Żyrardowskich, gdzie przemysłowcy zagraniczni traktowali pracowników polskich w sposób nietylko niezyczliwy ale nieludzki. Tysiące czytelników przyklasnęło prowadzonej przez „Ostatnie Wiadomości” akcji, którą zrozumiał nietylko ko inteligent, ale analfabeta, że takich rzeczy jakie działy się w Żyrardowie tolerować się nie powinno i zbyt pewni jesteśmy, że akcja ta nie jest uważana za zakończoną w dobie obecnej, kiedy polskie placówki pożyteczne są niszczone. Do upadłych zaliczamy dziś Spółdzielnię Rolniczą Warszawską, dawniej Warszawski Syndykat Rolniczy, który dziś likwiduje swoje oddziały w prowincjonalnych miastach. Przykro jest, gdy ta placówka rolnicza, wielce pożyteczna, regulująca ceny rynkowe, która hamowała apetyty lichwiarzy, dziś upada. Wyznaczona komisja likwidacyjna rozpoczęła nawet wydzierza-

wiać oddziały a już los taki spotkał bardzo rentowną i terenowo wygodną placówkę w Mińsku Maz. Dowiadujemy się, że podobny los ma spotkać dalsze oddziały a ich jest wiele jak: Garwolin, Główno, Góra Kalwarja, Grodzisk, Grójec, Koło, Kutno, Łęczyca, Łomża, Łowicz, Maków, Nasielsk, Płońsk, Pułtusk, Sochaczew, Włocławek, Żychlin.

Zapytujemy, dlaczego takie oddziały jako Spółdzielnia egzystować nie mogą, a dzierzawione, jak Karwowskiego Stanisława w Mińsku Maz., obciążone większymi podatkami prowadzi handel bez strat. Tylko danie można ści wypowiedzenia się społeczeństwu w prasie na ten temat wyjaśni przyczynę i zło, które spowodowało upadek tych placówek i jednocześnie zwróci na siebie uwagę odpowiednich władz państwowych, bo tylko społeczeństwo może ułatwić w takich wypadkach Rządowi walkę z niszczycielskim pogromem polskiego do-

bytku.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Dziewczeta spojrzęły po sobie, zdziwione i jakby się umówiły, odparły jednogłośnie:

— Inni? Nie. Nikt inny nigdy nie przychodził.
— Nikt, co by wam mówił czule słówka? Nikt, co by wam dawał prezenty lub łakocie?
— Nie, tatusiu, nikt — odparła Tola.
— Nikt nigdy — dodała Pola.

Wtem jakby poczuły coś wrogiego w głosie ojca, bo rzuciły się w ramiona matki, tuląc się do niej trwożnie.

Krystyna wszakże odciągnęła je delikatnie od siebie i łagodnie popychając w kierunku ojca, namawiała je:

— Mówcie, dziewczynki... Odpowiadajcie bez obawy... Powiedźcie, jak nam upływały dni... Czy macie was otaczała opieką i miłością... Czy choć kiedy was skarciła niesłusznie... Czy widziała szczęście w czym innym, oprócz waszego zdrowia i radości... Powiedźcie to wszystko ojcu, może z waszych niewinnych ocząt wyczyta prawdę...

Ale Jerzy już o nic nie pytał.
Może nie miał już o co? Albo przez litość, czy żal? Załamał tylko ręce w bezsilnej, niemej rozpacz. Zapadł w grobowe milczenie.

Trwało czas dłuższy, aż wreszcie przerwały je dziwne odgłosy z zewnątrz.

Jerzy drgnął...
Już się domyśla, co oznaczają...

To gawiedź wiejska powraca... Zauważyła, że wszedł do domu i zaprzęgnęła, gnana niezdrową ciekawością, dowiedzieć się, jaki ma przebieg rozgrywający się teraz, zapewne, dramat. A nie widząc nic — niecierpliwiła się.

Rzeczywiście przed dworkiem milkowskim gromadził się tłum coraz liczniejszy. Niektórzy powłazili na drzewa, aby przez okna dojrzeć, co się działo wewnątrz.

Chwilami natężenie gawiedzi wyładowywało się w okrzykach:

— Śmierć pijaczce! Śmierć trucicielce!
Jerzego te okrzyki przesywały, jak mieczem. Oszalały, zropaczony, szepnął, wskazując na kołyskę:
— Na co dziecko umarło? Chyba doktor był?
— Bywał doktor Renicki. Nie zdołał wyleczyć.
— Ale z czego? Z jakiej choroby? Nie mówij!
— Nie.
— Nie pytałaś nawet o to?
— Sam nie umiał dokładnie powiedzieć...

— Ale musiały przecież być jakieś objawy? Mów, opowiadaj... Bo tak wyglądało, jakbyś chciała uniknąć tych wyjaśnień...

— Dziecko chorowało niemal od urodzenia. Z małego tylko przerwa. Miewało duszności, z których niekiedy długo nie umiałam go uwolnić... częste wymioty... To wszystko. Doktor Renicki mówił, że trudno rozpoznać chorobę u takiego maleństwa.

Umilkła.
Zzewnątrz znów rozległy się groźne pomruki... Jerzy otarł zimny pot z czoła... Chwycąc się i zataczając na nogach, powłócił się na ganek.
Okrzyki gawiedzi zrodziły w jego duszy mroczne podejrzenie.

Gdy go wszakże ujrzano, tłum rozpierchnął się we wszystkie strony.

Jerzy pozostał jeszcze jakiś czas w ogrodzie, czerpiąc aromatyczne powietrze z pobliskiego lasu. Aby je wchłaniać obficie, zbliżył się do żywopłotu.

Spostrzegł, że właśnie zbliżało się tu dwóch mężczyzn.

Był to doktor Renicki i Hubert hr. Terlecki. Stał przed samą niemal furtką ogrodu milkowskiego. Jerzy mógł więc dokładnie słyszeć ich rozmowę.

Terlecki mówił:
— Oto i Milków, doktorze... Przebyliśmy więc najniebezpieczniejszą część drogi. Stąd ma pan już niedaleko do siebie i otwartą drogę. Mogę więc śmiało wrócić do siebie, zostawiając pana samego.

— Zupełnie śmiało, drogi hrabio... Mam jeszcze tylko ten kawałek lasu, przy zamczku myśliwskim, a potem już będę w domu i moje dwieście tysięcy złotych doniosę szczęśliwie do kasy.

Renicki mówił to z wesołym uśmiechem. Był do prawdy przekonany, że teraz już mu nic grozić nie może.

Pożegnali się. Renicki poszedł naprzód, Terlecki zpowrotem.

Jerzemu błysnęła myśl: przecież to ten sam doktor, który leczył Krystynę i... to dziecko. Nic łatwiejszego, jak od niego dowiedzieć się wszystkiego...

Gdy więc Renicki miał furtkę ogrodu, Jerzy wyszedł za nim, ukłonił się i rzekł:

— Pan doktor pozwoli... Jestem inżynier Jerzy Lazarski.

— Aaa... mąż... — wyrwało się doktorowi z odcieniem politowania w głosie.

— Domyślam się, co pan chciał rzec... Mąż Pijaczki... Tak, to, niestety, ja...

— Czemu mogę służyć panu inżynierowi?
— Paroma chwilami...
— W jakim celu?
— Chcę pana zaprowadzić... do zmarłego dziecka...
— Już temu biedactwu nic nie pomogę...
— A ja jednak bardzo, bardzo proszę pana, panie doktorze, aby pan zechciał pofatygować się... — nalegał Jerzy.

Renicki postanowił ustąpić. Wszedł do ogrodu. W domu tymczasem nie było żadnych zmian. Krystyna nie ruszyła się z miejsca. Stała, jak poprzednio, oparta plecami o drzwi z głową opuszczoną na piersi, gładząc rękami jasną i ciemną główkę, tulące się do jej dłoni...

Myśl jej biegła gdzieś daleko, w zaświaty, w nieskończoność...

Ani drgnęła, gdy do pokoju wszedł Renicki. Dopiero, gdy mąż jej się odezwał, a doktor mu odpowiedział, natężyła słuch.

Jerzy mówił:

— Przypylem tu, panie doktorze, nie mając pojęcia o niczem. Nietrudno panu sobie wyobrazić moje osłupienie i... rozpacz... Nikogo wszakże nie proszę o współczucie czy litość... Po nikim też tego się spodziewam... Dziś obijały się o mury tego domu groby i obelgi straszliwe, które wstrząsnęły mną do głębi... Wiem, że pan, doktorze, leczył to dziecko... zrodzone ze zbrodni... ale z jakich przyczyn umarło?

Renicki raz jeszcze przyjrzał się zwłokom dziecka, choć je już dokładnie oglądał poprzedniego dnia. Nie zamierzał zmieniać swego zdania.

Z uroczystą powagą odparł:

— Zdanie moje w tej całej sprawie, panie inżynierze, będą już jutro z rana znane władze policyjno-sądowe... Nie widzę więc powodu ukrywać tego przed panem... Jak pan słusznie zaznaczył, dziecko to było zrodzone ze zbrodni. Otóż, zbrodnia też była powodem jego śmierci...

— Otruć?
— Tak.
— I ktoś to porwał się na tak potworną zbrodnię? Proszę mówić, doktorze, śmiało i bez obstrukcji...

Dalszy ciąg nastąpi.

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Rucki przerażony zawołał rozzwierającym głosem:

— Doktorze!..
Nachylając się nad Lilijką, szepnął jej do ucha:
— Lilijko moja... cudna... ukochana... jedynia... jedyna... jedyna!..

Chwycił jej dłonie i poczuł, że jednak i ona jeszcze go trzyma, poczem nagle twarz jej drgnęła po raz ostatni i zamarała bez ruchu...

— Skonała — szepnął Floriski.

Jednocześnie rozległ się jęk starej ciotki: jej urwane słowa modlitwy:

Panie, świeć... nad jej... duszą... a światłość wiekuista... — nie dokończyła, padając na twarz wśród strumieni łez...

Rucki klęczał bez ruchu przed śmierciennym lożem Lili. Czuł, jakby tysiące młotów rozwalalo mu mózg i zewsząd syczały mu głosy

— To ty... to ty ją zabiłeś!..

Gdy wreszcie wstał, doktor szepnął mu:
— Niech hrabia się niczego nie boi. Ja już załatwię sam wszystkie formalności.

Zapadła noc...

Hrabia nie ruszał się z miejsca, wpatrując się w pozostałe rysy Lilijki, nabierające dziwnie niesamowitej barwy w świetle zapalonych gromnic.

Przypominał sobie, jaka to była szlachetna duszyczka, uczciwa z natury, i osobienie anielskiej dobroci. Gdyby ją posłuchał, możeby nie upadł tak

nisko. Tyle razy go zapewniała, że nie pragnie bogactw magnackich, ani tytułu hrabiowskiego, ani nawet zwykłej godności prawowitej małżonki, niczego nie pragnie, tylko jego miłości, która jest dla niej absolutnie wszystkim... Czemuż jej nie słuchał?!

Była dziesiąta. Postanowił wrócić do domu. Wylewając strumienie łez szeptał:

— Lilijko moja... żegnaj... żegnaj na wieki!.. Nie wiem, czy długo... bez ciebie wytrzymam na tym świecie... Żegnaj, a raczej dowidzenia Lilijko...

Gdy szofer odwoził go do miasta, Rucki pomyślał sobie:

— Muszę wyjechać z kraju, bo tu oszaleję... Jeszcze tylko pochowam Lilijkę, popłaczę na jej mogile i wyjeżdżam w świat... Najwyższy czas!..

Dochodziła jedenasta, gdy wchodził do swojego pokoju Lokaj Ludwik krzątał się w jego gabinecie. Rzekł mu krótko:

— Możesz iść spać. Nie jesteś mi już dziś potrzebny.

Ludwik odparł szorstko:

— Jeżeli czekałem na pana hrabiego do tej pory, to tylko dlatego, że pan hrabia mnie jest potrzebny. Pan hrabia mi przyrzekł, że mi pozwoli powrócić...

— Tak... przypominam sobie... Ale czy to coś aż tak pilnego?

— Bardzo!

Zaintrygowało to Ruckiego. Zapytał:

— Więc mów prędzej.

— Chciałem uprzedzić pana hrabiego, że nie zostanę dłużej na służbie. Mam dosyć lokajstwa, i w ogóle ciężkiej pracy. A zwłaszcza zależności. Chciałbym założyć sobie jakiś sklepik...

— Starczy ci pieniędzy?

— Nie i właśnie przypuszczam, że pan hrabia mi dokończy...

— A niby z jakiej racji?

— Za moją wierną służbę.

— Ale przecież nie bezpłatną. Miałeś świetną pensję i bardzo mało roboty.

— Należy mi się jednak też coś za moje... milczenie...

Rucki domyślił się, o co chodzi. Jeszcze jeden... Ale umyślnie udawał, że nic nie rozumie. Milczał.

Ludwik zaś na to:

— Pan hrabia musiał mnie nie zrozumieć. Pan hrabia, zapewne, wie, co już od dłuższego czasu ludzie gadają. Wciąż nas, służbę hrabiego, zasypują pytaniami, od których niesposób się wykreścić...

Ludwik umilkł, myśląc, że wyrzuci wrażenie na Ruckim. Ale omylił się. Hrabia milczał, jak zakłoty.

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. J. Paw. z Zabek.

Jeżeli Pan chce przystać bez gwarancji jakiegokolwiek z naszej strony — proszę bardzo.

P. Marysińska

blagalnie prosi artystę p. Kazika Sadowskiego, który przed dwoma miesiącami wyjechał do Łodzi i nie daje znaku życia o sobie, aby do niej wrócił, bo, biedactwo, zwarłuje, albo sobie krzywdę zrobi. O ileby kto z pp. kolegów wspomnianego Kazika znał jego adres, zechce go łaskawie podać.

P. Zuli B.

Adresy szkół dramatycznych: 1) przy Konserwatorium, Okólnik 1 (wymagana matura!), 2) H. J. Hryniewieckiej (Jerolimaska 9). Możemy służyć listami polecającymi. Adresów szkół filmowych nie podajemy, bo one niemal wyłącznie zajmują się tylko wyludnianiem pieniędzy od łatwowiernych osób.

PP. Jankowi i Frankowi.

Będąc całym sercem z Wami, Kochane Chłopaki, skwapliwie drukujemy list Wasz, brzmiały:

„Szlismy z Wilanowa do fortu Czerniakowskiego. Przed nami szły dwie urocze panienki. I oto jednej z nich wypadły z rąk „Ostatnie Wiadomości”. Oczywiście, podnieśliśmy tę kochaną gazetkę i dzięki niej zawiązaliśmy miłą znajomość. Udał się nam w zgrany i zgodnym kwartecie na łaci czerniakowskie i kilka popołudniowych godzin spędziliśmy... bosko...”

Owe panienki — Stasieczka i Stasienska — są przemilmi i bardzo inteligentni dziewczętkami. Jak się dowiedzieliśmy, Stasieczka mieszka na ul. Twardziej, Stasienska zaś gdzieś w okolicy Krakowskiego Przedmieścia. Przy pożegnaniu postanowiliśmy urządzić wspólną wycieczkę najbliższej niedzieli i mieliśmy się spotkać o godz. 2-tej min. 30. Niestety, panie nie przyszły. Początkowo byliśmy w czarnej rozpacz, ale na szczęście przecież są na świecie „Ostatnie Wiadomości”. Pozwolili nam zawrzeć znajomość z owymi panienkami, mamy więc nadzieję, że zechcą rów-

niez dopomóc nam w odszukaniu naszych Pań.

Tuszmy, Stasieczko i Stasienska, że nie mogliście przyjść z bardzo, prawdopodobnie, ważnych względów. Zapatrzenni w Wasze uroczę twarzyczki, zapomnieliśmy o dwóch rzeczach: 1) przedstawieniu się Wam, 2) zapytaniu o Wasze adresy. Przepraszając Was za to, prosimy Was bardzo, abyście zechciały łaskawie raczyć dać znać o sobie, bo Wasi chłopcy są rozłąką z Wami szczerze zmartwieni!”

Przyłączając się do prośby przemilmych, z pewnością, pp. Janka i Franka, ze swej strony najgoręcej popieramy ich prośbę. Zarazem zaś, PP. Stasieczko i Stasienska, zechciecie im wybaczyć, że pod wpływem promieniującego od Waszaru dzwęczącego zapomnieli o najważniejszej rzeczy — przedstawić się i zapytać o Wasz adres.

Nawet nie dziwiłbym się, gdybyście właśnie zato dali im naukę i umyślnie nie zgłosiły się na następne spotkanie. Ale cóż? Chłopaki młode, nie obyłe, zapewne, zasługują więc na pobłażliwość, tembardziej, że okazują tak szczerą i serdeczną skruchę.

Niech to przy okazji będzie przestroga dla reszty naszych Czytelników — przy zawieraniu jakiegokolwiek znajomości przedewszystkiem: wzajemne przedstawienie się i wymiana adresów. Jest to po pierwsze ułatwienie praktyczne, poza tem zaś rzecz taktu i honoru: chodzi o usunięcie zgóry wszelkich podejrzeń, jakoby były jakieś powody do ukrywania nazwiska i adresu, bo takie zatajenie mogłoby nasunąć myśl o nieuczciwych zamiarach ukrywającego. Co do mnie, gdy zawieram znajomość, przedewszystkiem dokładnie zapisuję sobie (tak, zapisuję, bo nie łatwiejsze go, jak zapomnieć) imię, nazwisko i dokładny adres poznanej osoby. Uprzejmie zalecam wszystkim, aby w tej dziedzinie zechcieli łaskawie — dla

własnego dobra — mnie naśladować.

„Stanowczy XXXII”.

zali nam się:

„Przed dwoma laty umarła mi żona. Moją pięcioletnią córeczkę powierzyłem opiece starszej osobie po czterdziestce. Zarabiałem nieźle, płaciłem więc opiekunce umówione wynagrodzenie. Niestety, po paru miesiącach zostałem bez pracy. Postanowiłem umieścić dziecko w ochronce, a sam wyjechać na poszukiwanie pracy, bo jestem fachowcem metalowym i kierowcą samochodowym. Wówczas opiekunka mojego dziecka zaopiekowała się również mną, odradzając mi wyjazd, radząc szukanie pracy na miejscu i zapewnając, że „jakoś tam będzie”.

Nie chcąc rozstawać się z dzieckiem, zgodziłem się, nie przywiązując znaczenia do tych słów „jakoś tam będzie”. Dział dopiero zrozumiałem ich sens. Pracy, jak nie miałem, tak nie mam, natomiast wyjechać sztydło z worka, bo moja „opiekunka” oświadczyła mi, że zakochała się we mnie po same uszy i zapewniła, że już się teraz nie wypłacę z tej matni miłosnej, czyli, że muszę się z nią ożenić albo przynajmniej zostać jej dożgonym kochankiem. Ponieważ jestem nadal bez pracy, jestem więc teraz wraz z dzieckiem całkowicie zdany na jej łaskę i niełaskę, bo i cóż pocznę? Jak mam teraz postąpić?

Dla tej kobiety nie odczuwam nawet odrobiny miłości, nie zgadzamy się charakterami ani wiekiem (ona ma 45 lat, ja 32), nie chcę za nic zostać „mężem z grzeczności” ani tembardziej kochankiem. Czy naprawdę jestem już skazany na niewolę miłosną u tej kobiety? Czy dlatego, że jestem bez pracy i nie chcę, aby dziecko cierpiało głód, mam się sprzedawać? Wolę sobie i dziecku odrzużyć życie odebrać. A przecież jestem jeszcze młody, zdrowy, silny, mógłbym odpowiednią dla siebie niewłaśc uszczęśliwić, tembardziej, że tesknę do prawdziwej miłości. Co robić? To, co Pan chciał uczynić na początku. Dziecko oddać do ochronki. Samemu wyjechać na

poszukiwanie pracy. Ze swych przysiężnych zarobków spłacać to, co owa „opiekunka” wydała na Pana i córeczkę. Oczywiście stopniowo. Gdy wszystko będzie spłacone, znajdzie się jeszcze niewiasta, która Pan pokocha i z którą będzie Pan mógł rozpocząć nowe życie.

P. G. Z. z Radomia

Zwierzając nam się, że przed trzema laty poznała chłopca, z którym pokochali się wzajemnie. Tak się składało, że chęć postanowili się pobrać, nie od razu wszakże to się dało uskuteczyć. Tymczasem oboje młodzie „nie mogli wytrzymać” i po dwóch latach narzeczeństwa postanowili żyć ze sobą, jak mąż z żoną. Cóż się wszakże okazało? P. G. Z. ma taki temperament, że jej narzeczony nie jest w stanie zaspokoić jej zmysłów, co p. G. Z. doprowadza niemal do rozstroju nerwowego. Obecnie już jest możliwość pobrania się, ale czy to uczynić? P. G. Z. teraz się waha, bo choć, jak twierdzi, kocha swego narzeczonego bardzo namiętnie i płomiennie, nie ręczy za siebie, czy wobec takiego stanu rzeczy nie zaczął go zdradzać po ślubie, a to byłoby jej bardzo przykre. Błaga nas o radę.

Rada taka. Narazie ślub odłóż. Dać się zbadać przez lekarza, czy Pani nie cierpi na przeżalenie płciowe. To się zdarza i jest uleczalne. O ileby się okazało, że Pani jest zdrowa — nie wychodzić zamaż za tego mężczyznę. Niedobranie się tem peramentami jest jednym z najczęstszych powodów nieszczęścia w małżeństwie.

P. „Jasminka” z Lublina

niech nie przerywa swej siłanki z ukochanym, który ma, co prawda, dość chwalebne poglądy życiowe, skoro raz propaguje wolny związek, aby wnet potem marzyć o małżeństwie i ognisku rodzinnym. Czy Pani kocha, tak jak Pan jego, trudno mi powiedzieć. W każdym razie zapewnienie, że wolałby Pan widzieć na katafalku, niż przy ołtarzu z innym — świadczy raczej o tem, że nie kocha Pani ani odrobiny. Znacznie bardziej przekonujące są te dowody z pierwszych miesięcy Waszej miłości.

Rozmówki w knajpie

- Tak to panie dzieju, Tak, kochany panie, Czele dzisiaj Chiny Żyją na wulkanie.
- O tak. A Japonczyk Peha się coraz dalej, A więc panie dzieju, Znow kieliszek nalej.
- Ludzie na wysiegi Chodzą, jak gamonie, Czekaj przegrupa, tylko Wygrzywają konie...
- Nie mają ludziska W głowie swej oleju, A więc się napijmy Znowu, panie dzieju...
- Bieda na tym świecie, Nędan, panie Janie, Kryzys nam dokucza, Jak boskie skarcie.
- No tak panie dzieju, No tak tak, zaiste, A więc się napijmy Znow po jednej czynie...

JAN DEMBOSZ

Chore nerwy — bezsenność

przy bezsenności, nerwicy serca i zaburzeniach układu nerwowego stosujcie

ZIOŁA magistra **WOLSKIEGO**

ze zn. ochr. „Pasiverosa”
cena za pudełko z 1. 4.-

Objasniające broszury wysyła bezpł.
Wytwórnia: **WARSZAWA, ŻŁOTA 14**
TELEFON 263-05

Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Weneryczne (specjalnie chronione) uel niemoc ple. Analizy: krwi i moczu **ELEKTROLEZENIE**

Lecznica NOWOCZESNA
Nowogrodzka 42, Lekarska od 8 r.
do 8 w. WIZYTA 4 ZŁOTE.

DLA KOBIET poradnia Dr. Rubinska.
Niecala 14. Wizyta 4 zł. Leczenie bezdarmowe. Ciężarnych, **ZAPOBIEGANIE CIĄŻY** Por. Przedślubne, letarka 11-2.

WENERYZYKNE, skórne, włośnowe, mte moc ple., elektroleczenie **LECZNICA**
Plac 3 Krzyży 9 od 9 — 8, Porada 3 zł.

PRAWNA POMOC pod kierownictwem dyplomowanego prawnika, w sprawach cywilnych, majątkowych, spadkowych, mieszkaniowych, podatkowych, wekslowych, pracowniczych i wszelkich in. Biuro „Wiedza” Chłodna 8.

KURSY samochodowa Tuszyskiego, Mazowiecka 11.

POMOC PRAWNA i podatkowa pod kierownictwem prawnika. Wieloletnia praktyka. Sprawy cywilne, karne. Ulgi podatkowe. Porady bezpłatne. Marszałkowska 72.

Co każdy musi wiedzieć

aby być zdrowym i szczęśliwym

XIV

POKARMY ZWIERZECZE

Inne gatunki mięsa

Płactwo. Z tej grupy zwierząt człowiek czerpie bardzo wiele cennych i pożywnych pokarmów. Do nich należy kura, indyk, perliczka, kaczka, geś. Mięso pierwszych trzech jest delikatne, pożywnie i łatwo strawne. Natomiast mięso geś i kaczki jest mocno przerośnięte i z tego powodu ciężko strawne. Mięso i rosół z kury zalecane są rekonwalescentom, u których trawienie jest upośledzone. Ze skóry geś i kaczki przyrządza się również skwarki; są one tłuste i ciężko strawne.

Dziczyzna jest naogół pożywna. Spożywamy ją przeważnie w postaci pieczonego. Zwierzyna, ubita po długiej pogoni, lub padła ze zmęczenia, daje

mięso, które łatwo się psuje, nie smaczne i często szkodliwe.

Najczęściej z tej grupy w Polsce spożywany jest zając.

Ryby. Ryby znajdują się w sprzedaży w niezliczonej ilości rodzajów; dają one pokarm obfity, pożywny i smaczny. Pod względem składu są one zbliżone do mięsa, zawierają te same ilości białka i rozmaite ilości tłuszczu w zależności od gatunku.

Chude ryby (szczupak, karp, karpiel, małe karpie) są łatwo strawne i bardzo pożywny. Tłuste ryby (szprotki, sardynki, duże karpie) są ciężko strawne.

Mięso ryb bardzo łatwo ulega zepsuciu i gniciu. Dlatego też ryby należy nabywać żywe, a śnięte tylko dobrze utrzymane. Mięso ryb nadaje się bardzo do suszenia, wędzenia i solenia; są one często spożywane w posta-

ci konserw.

Do ryb morskich najczęściej używanych w Polsce należy śledź. Na wybrzeżu morskim, używa się śniętych śledzi. Ponieważ mięso śledzi łatwo się psuje spotykamy je w sprzedaży wyłącznie w stanie solonym, wędzonym lub marynowanym. Spożywany w małej ilości śledź pobudza apetyt, w dużej ilości wywołuje pragnienie, a czasem zaburzenia żołądkowe.

Nie wyczerpaliśmy conajmniej całego resortu pokarmów, dostarczanych przez świat zwierzęcy, zapoznaliśmy się tylko z najpospolitszymi pokarmami. Zwróciliśmy uwagę na wysoką wartość odżywczą produktów zwierzęcych jakoteż na wysoki stopień ich zużytkowania przez organizm.

Zdawałoby się, że jest to po-

karm bliski ideału i że powinniśmy czerpać pożywienie wyłącznie z tego źródła. Nie jest to jednak bynajmniej tak proste. W produktach zwierzęcych brak przedewszystkiem węglowodanów, czyli tego materiału łatwopalnego, który wytwarza ciepło. W pewnej mierze mogłoby temu zaradzić obfitość tłuszczu w produktach zwierzęcych. A wiemy z poprzednich artykułów, że i tłuszcz spala się w organizmie, dając ciepło i inne postacie energii. Na korzyść tłuszczu przemawiałoby i to, że ta sama ilość tłuszczu wytwarza dwa razy więcej ciepła niż cukry. Nie mogą jednak tłuszcz zastąpić węglowodanów (cukrów). Zdolność przetwarzania tłuszczów w organizmie jest ograniczona. Nadmiar tłuszczów wywołuje niestrawność, odcieżałość i zaburzenia w przewodzie pokarmowym.

Na prostym przykładzie łatwo zilustrować różnicę, która zachodzi przy spalaniu tłuszczów i węglowodanów w organizmie. Zapalmy lampę nafto-

wą i spirytusową. W pewnych warunkach dadzą one jednakowo ilość ciepła. Ale lampa naftowa zostawia dym, czad, zanieczyszcza pokój; lampa spirytusowa zaś tego nie powoduje. Spalanie tłuszczu w organizmie możemy porównać z paleniem się lampy naftowej. Po spalaniu się zostawia tłuszcz w organizmie różne odpadki, które są w stanie zatruć, o ile można się tak wyrazić, powietrze organizmu. Odpadki tłuszczu po spożyciu go w małych ilościach łatwo zostają wydzielone przez organizm. Przy spożyciu dużej ilości organizm trudniej daje sobie radę z odpadkami.

Tak samo sprawa przedstawia się z białkiem produktów zwierzęcych. I ono po strawieniu pozostawia pewne resztki w postaci trucizny. Organizm łatwo się ich pozbawia, kiedy nie jest zbyt niemi obciążony. Obfite zaś spożycie mięsa i to dwa razy na dobę jest niewątpliwie szkodliwe.

W następnym artykule omówimy znaczenie napojów.

ZE ŚWIATA PRACY

Przyszłość świata pracy w silnych organizacjach zawodowych

Czasy ostatnie znamionuje ostry atak na prawa i płace świata pracy. Ze wszystkich stron dochodzą alarmujące wiadomości o zamachach na podstawowe warunki bytu rodzin pracowniczych. Hydra redukcji zbiera straszne żniwo. Pracownicy opędzają się przed redukcjami, jak przed stadem zgłodniałych wilków. Na swych kongresach wyrażają gotowość wprost rozpaczliwej obrony. Dla charakterystyki sytuacji przytoczymy jedną z ostatnich uchwał zjazdowych.

„Zjazd stwierdza, że siery posiadające usiłują wyzyskać kryzys dla odebrania klasie pracującej wszystkich zdobyczy, które dotychczas osiągnęła. Wyrazem tego są w szczególności systematyczne obniżki płac, masowe redukcje i ograniczenia zdobyczy socjalnych. Tendencje te znalazły również wyraz w projektach rządowych o scaleniu ubezpieczeń, przedłużeniu czasu pracy i t. p. Wszystkie te poczynania przyjmuje świat pracy jako zamach na swe istotne prawa do życia. Zjazd wyraża gotowość solidarnego przeciwstawienia się im wraz z pokrewnymi organizacjami”.

Uchwała ta maluje całą grozę sytuacji. Na jeden moment musimy zwrócić szczególną uwagę. Zjazd odwołuje się do solidarności zjednoczonego wspólnymi uderkami świata pracy. Chce wystąpić do walki wraz z innymi organizacjami zawodowymi. Tak być powinno! Niestety, musimy być pesymistyczni. Do walki musi wystąpić zorganizowana masa. Czy cały świat pracy znalazł się już w szeregach organizacji zawodowych? Nie! Ołbrzymie rzesze pracownicze nie uznają karności organizacyjnej, nie tworzą zwartego frontu. Właśnie ci maruderzy mogą zdecydować o słomotnej porażce.

Nad tą sprawą każdy pracownik musi się głęboko zastanowić. Żyjemy w przełomowym momencie dla świata pracy. Każda dzisiejsza porażka zaciąga fatalnie na przyszłość. Musimy odeprzeć huraganowy atak pracodawców.

Trybuna pracownika

Trzeba się zjednoczyć!

W związku z naszym artykułem p. t. „Potworny wyzysk kelnerów” p. Mieczysław Świdziński m. in. pisze:

„Związek kelnerów na m. st. Warszawy winien istnieć jeden i silny! Masz kelnerski domagali się połączenia. Wbrew zadaniu mas doszło do nowego rozłamu, a nie do połączenia. Dziś zapóźno na badania. Tylko połączenia ma kelnerska wywalczy sobie prawa. Wolam:

— Opamiętajcie się i połączcie się, by wspólnym wysiłkiem wybrnąć z niedoli obecnej i pójść w lepszą przyszłość!”

Doniosły projekt uspołecznienia warsztatów krawieckich

Z doniosłym projektem wystąpił p. St. Midzio w sprawie uspołecznienia warsztatów krawieckich. Jego zdaniem krawiectwo musi zmienić swe podstawy ustrojowe na formy, które odpowiadałyby potrzebom pracowników i społeczeństwa.

Dla uspołecznienia krawiectwa pracownicy powinni zorga-

by nie skazywać się na długoletnią gehenną kapitulacji po przegranej. Póki jeszcze czas, niech wszyscy pracownicy znajdują się w karnych szeregach związkowych, by po zwycięskiej walce przynajmniej utrzymać obecny stan posiadania! Głęboko powinno utkwąć w sercu i pamięci każdego pracownika hasło, że przyszłość świata pracy zależy od silnych organizacji zawodowych! (Zdz. W.)

Od Redakcji O kontrolę nad ubezpieczeniami Pracownicy polscy muszą mieć równe prawa

Wszystkie organizacje zawodowe proszone są o nadsyłanie do redakcji „Ostatnich Wiadomości” sprawozdań z działalności związkowej. Będą one wykorzystywane, jako materiał informacyjny, w dodatku pracowniczym.

Następny dodatek „Ze Świata Pracy” ukaże się w najbliższy czwartek t. j. 9 czerwca r. b.

Znamienne uchwały powzięły ostatnio zjazd ubezpieczeniowców prywatnych tej treści:

„Zjazd stwierdza, że na terenach wielu prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych rozpoczyna się akcja redukowania płac i personelu. Akcja ta nie jest uzasadniona stanem finansowym.

Obecny stan rzeczy w towarzystwach ubezpieczeniowych wymaga kontroli publicznej w kierunku:

1) ukrócenia walk konkurencyjnych między towarzystwami, pochłaniających olbrzymie środki finansowe i dezorganizujących rynek ubezpieczeniowy; 2) zmuszenia tow. ubez. do przyznania polskim pracownikom ubezpieczeniowym takich samych warunków pracy w postaci umowy zbiorowej, z jakich korzystają pracownicy innych krajów; 3) ograniczenia wydatków na wynagrodzenia dyrekcji i 4) wykluczenia z pracy obcokrajowców.

Zjazd wzywa wszystkich członków do solidnej walki

RUCH ZAWODOWY

Pocztowcy

Poza ogólną akcją przeciw niesprawiedliwej obniżce poborów Zw. Pracown. Poczt. T. i T. prowadzi sprawy ściśle organizacyjne. Do stałej bolączki pocztowców zaliczyć trzeba przedewszystkiem brak pragmatyki służbowej, o którą pracownicy daremnie zabiegają. W kwestii egzaminów na stanowiska kontrolne i kierownicze Zw. interwenjował u władz. Naskutek tej interwencji Ministerstwo zgodziło się na utworzenie kursów korespondencyjnych, które mają dostarczać materiał przygotowawczy do egzaminów. Również wydane będą skrypty. W związku z ciężką sytuacją ekonomiczną zwiększona została samopomoc koleżeńską.

Handlowcy

W ostatnim tygodniu w szeregu Zw. Zaw. Pracown. Handl. Przem. i Biur. Oddział w Warszawie (Sienna 16) wstąpiły następujące osoby: Henryk Laskowski, Marjan Kalinski, Teofila Osieńska, Zygmunt Olszewski, Leon Jędrzejewski, Tytus Jeziorański, Zenon Wojciechowski, Genowefa Buchalcówna, Halina Szachowska i Leokadia Zawiańska.

W dniu 27 maja r. b. odbyła się konferencja Zarządu Zw. Pracown. Handl. Przem. i Biur. z komitetami kół i sekcjami w sprawie ustawy scalenkowej i projektu Komisji Kodyfikacyjnej. Po zapoznaniu się z projektami postanowiono iednomyślnie wzmocnić akcję propagandowo-organizacyjną wśród pracowników umysłowych i uświadomić ich o groźnicy im niebezpieczeństwie. Komitety zobowiązały się do podwołania w najbliższym czasie liczby członków, aby ten skuteczniej przeciwstawić się nowym projektom.

Jutro odbędzie się ogólne zebranie pracowników przemysłu metalowego, na którym zostaną omówione powyższe projekty i powzięte odpowiednie rezolucje.

Ubezpieczeniowcy pryw.

Na ostatnim odbytym w Warszawie zjeździe Zw. Zaw. Pracown. Ubezpieczeniowych powołano na członków honorowych zasłużonych działaczy związkowych: Jana Bobińskiego z Warszawy i Ignacego Urcha z Lwowa. Został również wybrany nowy zarząd w składzie następującym: Grygołajtis L. (prezes), Grünhaut L. i Sowa Wl. (wiceprezesi), Jędrzejewski St. (sekretarz), Dryl Jan. (skarbnik) oraz Gacki Stefan, Ulrich Ign., Staniszeński Mich., Tauzowski J., Dąbski L., Hafftenbein J. i Mayzner Zdz. (członkowie).

Robotnicy budowlani

Za kilka dni odbędzie się walne zebranie członków warsz. Zw. Zaw. Robotn. Przem. Budowl. Na porządku dziennym poza sprawami organizacyjnymi wybory nowych władz oddziału. Zw. w najbliższym czasie podejmie akcję celem obalenia umowy zbiorowej.

podpisanej przez Romanowskiego, która zdaniem Zw. jest niekorzystna dla robotników.

Garbarze

Zarząd oddz. garbarzy Zw. Zaw. Przemysłu Skór. Z. Z. P. stanowią: Kłodziec St. (prezes), Rybak W., Lewandowski F., Chylewski J., Dobrzelewski J., Stankiewicz I. oraz Melich E.

Wobec wielkiego nasilenia bezrobocia, które w przemyśle garbarskim sięga 60 proc., wskutek sprowadzania obuwia mechanicznego z zagranicy, Zw. stara się umieszczać swych bezrobotnych członków gdziekolwiek, byleby dać im możliwość przetrwania ciężkich czasów. Przeciwstawia się redukcjom, a gdy one są konieczne, zabiega o ograniczenie tygodnia pracy, celem utrzymania wszystkich przy zarobkach.

Umowa zbiorowa wygasa w r. ub. Fabrykant korzystają ze stanu bezumownego i wyczerpania robotników, obcinają im zarobki. W stosunku do 28 roku obniżono płace o 40 do 50 procent. W obecnych warunkach nie jest do pomysłenia zawarcie nowej umowy zbiorowej, dlatego Zw. prowadzi obronę robotników w poszczególnych fabrykach.

15 godzin zamiast 8

Otrzymałmy od jednej z czytelniczek prosty list, ale jakże wymowny! „Dziękuję” skarży się: „Nareszcie dostałam pracę, ale muszę ślezczyć w zajęcia po 16 godzin na dobę. Czy można w takich warunkach utrzymać? Zarabiam 100 zł. miesięcznie. Muszę pracować, bo mam matkę wdowę na utrzymaniu. Chcę pracować, ale na 16 godzin, nie 8 godzin! Jestem już wyczerpana. Na nogach porostu stać nie mogę”.

Czy tak: wyszok prac nie jest bardziej większa kleska, niż bezrobocie?

Krawcy

Zw. Zaw. Pracown. Przem. Odzież. zabiega w dalszym ciągu o uzyskanie robót państwowych dla spółdzielni krawieckich. Narady w tej sprawie odbyły w Min. Spraw Wojsk., Min. Komunikacji oraz Poczt. Sa nadzieje, że odnośne urzędy państwowe w najbliższym czasie dadzą spółdzielcom związkowym większe zamówienia.

W niedziele dn. 5 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie lokalu oddz. Zw. i spółdzielni krawieckiej w Zyrardowie. Oddział zyrardowski rozwija się pomyślnie. W ostatnim tygodniu zarejestrowało się około 200 nowych członków.

Dnia 6 b. m. o godz. 20-ej w lokalu Zjednoczenia Prac. Rzem. odbędzie się doroczne walne zebranie sekcji pracowników krawieckich. Na porządku dziennym sprawozdania zarządu, wybory nowych władz oraz założenie kasy wzajemnej pomocy.

Kelnerzy

Zarząd oddziału kelnerów Zw. Zaw. Pracown. Przem. Gastronomiczno - Hotelowego (Warszawa, al. 3^{Mała} 2) stanowią: Pasini Józef (prezes), Witkowski Władysław (sekretarz), Kruze Stefan (skarbnik), Zaleski Józef (Wydz. pracy), Iwańczyk Piotr i Dańka Stefan (bibli).

Przy Związku istnieje kasa pogrzebowa, która wypłaca rodz. nom ubezpieczonych po 300 zł. na koszty pogrzebu.

Niżsi pocztowcy

Zw. Zaw. Niższ. Funkcjon. Poczt. T. i T. buduje dom związkowy. Aby budowę wykończyć, wypuścił znaczki w cenie od 10 groszy do rozsprzedaży wśród publiczności. Zw. ma nadzieję, że obywałci nie odmówili „swemu listonoszowi” nabycia znaczka Z. drobnych tych kwot powstana kapitały, niezbędne do ukończenia dzieła.

Na ironie świata pracy

PIEKARZE MUSZĄ WALCZYĆ O UMOWĘ ZBIOROWĄ

Fantazja i rzeczywistość w świetle cyfr

Celem oświetlenia zatargu między właścicielami piekarni stołecznych, a pracownikami, zwróciliśmy się do przedstawicieli Centr. Zw. Zaw. Robotn. Przem. Piek. i Młyn, którzy nam oświadczyli:

— Właściciele piekarni wymówili nam umowę zbiorową, idąc za „modnym” dziś prądem redukcji uposażeń. Liczyli oni na powszechną apatię zorganizowanych pracowników, nie spodziewali się, że dojdzie do energicznej samoobrony zawodowej. Na szczęście, pomylili się. Piekarze gotowi są do obrony swego bytu wszelkimi środkami.

— Czy prawdą jest, że piekarze zarabiają fantastyczne sumy?

— Wszystkie wiadomości o „królewskich” zarobkach piekarzy są kłamliwe. Oto cyfry: Tygodniówka odpowiedzialnego wynosi 97,79 zł., nieodpowie-

dzialnego 89,23, pomocnika wewn. 55,77, praktykantów: 22,30, 31,58 i 53,50 w zależności od lat pracy. W dużych piekarniach mechanicznych wyższe grupy uposażeniowe przeważają, lecz w przeciętnej piekarni znaczna przewaga mają pracownicy, gorzej opłacani.

— Czy istotnie robocizna pochłania tak znaczną część kosztów wypieku?

— I to nie odpowiada prawdzie. Zarobki nie zostały podwyższone, natomiast wybitnie zwiększyła się wydajność pracy. Tak np. w 1926 r. piekarz wyrabiał tygodniowo do 400 kg. żytniego chleba, a teraz wyrabia ponad 500 kg. Siłą rzeczy zmniejszyły się koszty robocizny. Również w drobnym pieczywie wydajność pracy znacznie się podniosła.

Przy sposobności musimy powiedzieć, że maszyny wypiera-

ją pracowników piekarskich z warsztatów pracy. Dość stwierdzić, że w jednym zakładzie przed mechanizacją pracowało 40 piekarzy, a po mechanizacji tę samą produkcję daje 8 pracowników. Zmechanizowano piekarnie i nasze ręce, które podobać pracy nie mogą. Z tego powodu panoszy się olbrzymie bezrobocie.

Ze względu na bezrobocie ofiarowaliśmy jeden dzień pracy w tygodniu na rzecz kolegów bezrobotnych. Można by ich więcej zatrudnić, gdyby nie piekarze tureckie, które stosując wyszk, zmuszają swój personel do wypieku z soboty na niedzielę i w święta uroczyste. Łamają one obowiązujące warunki pracy i nie dotrzymują umowy zbiorowej. W tych warunkach musimy bronić swej egzystencji, którą gwarantuje nam umowa zbiorowa, z całą energią.

CZERWIEC

2

Czwartek

Dziś: Marc i na
Jutro: PaulnyWsch. słońca: 3 m. 20
Zach. słońca: 19 m. 48

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 68 rano

Nocny dyżur apteki:Dziś — Apteka Klinkowskiej-
na Plac Batorego 2, tel. 112.**Zmiana na stanowisku
wice-wojewody**

Notowane przez nas w swoim czasie pogłoski o zmianie na stanowisku wice-wojewody białostockiego p. Zawistowskiego sprawdzili się.

Ochodzą do ministerstwa spraw wewnętrznych. Na jego miejsce przybywa p. Stanisław Michałowski, starosta z Przemysła, który obejmuje stanowisko naczelnika wydziału z poruczeniem czynności wice-wojewody.

Z Teatru Miejskiego

Piątkowa preinjera p.t. „Mam lat 26” Istwana Mihały, porusza najbardziej aktualne zagadnienia życia klasy pracującej w stosunkach ekonomicznych powojennych i w czasie ogólnego kryzysu, redukcji i bezrobocia. 8 obrazów sztuki to przekrój szarej ciężkiej, a często beznadziejnej doli współczesnego inteligenta ciężko walczącego o swój byt. Sztuka ta dzięki swej aktualności zdobyła sobie wszędzie wielkie powodzenie, a ostatnio weszła na repertuar najbardziej żywotnego teatru Ateneum w Warszawie. Na scenie naszej „Mam lat 26” otrzymała zupełnie nową oprawę sceniczną J. Hawrykiewicza i oryginalną samodzielną reżys. J. Krokowskiego. Udział bierze cały zespół.

Dźwiękowiec PolonjaADAM BRODZISZ
i MARYLA WOJNO
w polskim 100% dźwięk. p.t.**ŚWIAT
BEZ GRANIC****Dźwiękowiec Apollo**Bożyszcze i ulubieniec kobiet
RAMON NOVARRO
w filmie dźwiękowym p.t.**„POGANIN”
wstęp 60 groszy****Kino PALACE**

Wspaniały film polski p.t.

„Przeznaczenie”
w r. gł.: Bianka DODO
i Musia Dajches

wstęp 40 gr.

Seans. o g. 6, 8, i 10¹⁵**Kwestja bezrobocia znów utknęła
na martwym punkcie**

W dniu wczorajszym zebrali się bezrobotni na Koloży, gdzie miał być dokonany podział na grupy pracujących 16 dni w miesiącu i 8 dni.

Niespodziewanie jednakowoż usłyszeli oświadczenie Magistratu, że zmiany nie będą wprowadzane i Magistrat obstaje przy poprzedniej decyzji 3-dniowego tygodnia pracy z placą po 2 zł. 50 gr. dziennie.

Oświadczenie to wywołało niezadowolenie wśród bezrobotnych i zamiast przystąpić do pracy podążyli do Magistratu, gdzie jednakowoż powtórzono im poprzednią decyzję.

Po takiej odpowiedzi udali się do Rady Związków Klasowych o interwencję. W imieniu bezrobotnych udali się trzej delegaci Rady do Starostwa. Starosta grodzieński oświadczył, że z braku funduszy nie może niczego obiecywać.

Pobyt delegatów w Magistracie pozostał bez rezultatu,

ponieważ nie zastano prezydenta miasta. Z delegacją krótko konferował ławnik Mazurkiewicz, lecz bez porozumienia się z prezydentem nie mógł niczego postanawiać.

Bezrobotni rozeszli się około godz. 15-ej oświadczając, że we czwartek t. j. w dniu dzisiejszym zbiorą się z żonami i dziećmi domagać się mniej głodowych zarobków.

W związku z nowymi ograniczeniami pracy ma ulec pogorszeniu sytuacja kilkudziesięciu robotników zatrudnionych w obiektach wojskowych, którzy dotychczas pracowali 6 dni w tygodniu z placą po 4 zł. dziennie.

Obecnie względem nich mają być zastosowane warunki takież co i do reszty.

W ten sposób o ile znów inaczej Magistrat nie zadecyduje najździe zatrudnienie 300 bezrobotnych w dwu grupach na zmianę.

**Czasowe zażegnanie groźby przystąpienia
umysłowo chorych do Grodna**

Naskutek częściowego uregulowania przez Magistrat należności za kosztą kuracji pensjonariuszy grodzieńskich w Choroszczy i zobowiązania się do opłacenia terminowego kosztów leczenia Zarząd Zakładu w Choroszczy powstrzymał się

przed ostatecznością t. j. przystąpieniem chorych do Grodna.

Ze względu na katastrofalny stan finansowy szpitala w Choroszczy na wypadek ponownych zaległości Zarząd będzie zmuszony do bezwzględnej eksmisji chorych.

**Wyłowienie w Grodnie jednej z pięciu
ofiar Niemna**

W dniu wczorajszym o godz. 7 rano robotnicy zatrudnieni przy spławie drzewa przy ul. Zbożowej na rzece Niemnie pod tratwami zauważyli ciepłą plicę żeńskiej lat około 14, wzrostu średniego. Dziewczynka ubrana była w spodniczkę plisowaną i bluskę koloru pomarańczowego bez pantofli i

pończoch, włosy blond.

Początkowo przypuszczenie, że są to zwłoki jednej z pięciu osób, które utonęły w Łunnie w ciągu dnia znalazły potwierdzenie w dochodzeniu policyjnym.

Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

**Katastrofa motocykla wojskowego
na szosie Grodno — Skidel**

W dniu 31 maja o godz. 7.30 na szosie Grodno—Skidel motocykl wojskowy prowadzony przez plut. Dolatę Leona z Sam. Dyw. Artylerji Przeciwlotniczej, stacjonowanego w Grodnie wskutek nagłego zajechania drogi przez spłoszonego konia

z wozem uderzył w wóz i przewrócił się.

Plut. Dolata i pasażer kpt. Planeta ulegli obrażeniom ciała, woźnica i koń wyszli bez szwanku.

Pomocy rannym udzielił przejeżdżający autobus z Grodna, który rannego kapitana zabrał do Skidla, plutonowego zaś wojskowy samochód odwiózł do Grodna.

Motocykl i przyczepka uległy częściowemu złamaniu.

Policja wylegitymowała nieopanowanego woźnicę w osobie Kozła Grzegorza l. 61 ze wsi Sawolówka, gm. Żydomla.

**Naruszenie rzeczy
zajętych za podatki**

Sekwestратор miejski Łukaszewicz Franciszek, zam. przy ul. Lipskiej 2 zameldował policji o udaremnieniu mu wykonania czynności służbowych i schowaniu rzeczy opisanych przez Magistrat za zaległy podatek w sumie 76 zł. przez Gruszkowskiego Adama z ul. Orzeszkowej 41.

**Kino - Dźwiękowe
„Światowid”
Grodno, Brygidzka 2**

Taniec! Hulanka! Swawola!

oto tryb życia, jaki
wiedzie złota młodzież
amerykańskaUjrzenie to w wielkim
obrazie FOXA**KRÓLOWA
DANCINGÓW**z Lois Moran, Mae Clarke,
Walterem Byronem
i Philipsem Holmesem
seanse o g. 6, 8 i 10**ZAKŁAD KRAWIECKI
F. PICEWICZ
Grodno, ul. Pocztowa 1**przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania.
Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie
Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.**Poprzyjmy akcję kolonji letnich
dla dzieci polskich z Niemiec**

Wzorem lat ubiegłych Centralny Komitet Kolonji Letnich dla dzieci polskich z Niemiec organizuje akcję kolonijną, która wykazała jasno, jak ważnym czynnikiem unarodawiającym są kolonje letnie, dające dziecku możliwość poznania ojczyzny, jej wyglądu, dziejów, przede wszystkim zaś opanowanie języka polskiego i wzbudzenie poczucia narodowego.

Ciężkie położenie polityczne Polaków w Niemczech oraz skutki kryzysu tembardziej powinny podtrzymać tradycję kolonij, gdyż zaniechanie mogłoby mieć zgubne skutki dla sprawy polskiej w Niemczech.

Na Śląsku ludność dotknięta jest bezrobociem i czeka na dobrodziejstwo jakim jest wysłanie dzieci do Macierzy na kolonje.

W Grodnie akcją tą zajmuje się grodzieński Związek O. K. Zach.

Proszeni przez Związek apelujemy do naszych Czytelników o poparcie materialne koniecznej akcji.

**Oflary można składać za
pośrednictwem naszej Admini-
stracji „Ost. Wiad. Grodz.”.****Rozpoczynając 11stę ofiar,
na ten cel przeznaczamy
kwotę 5 zł.****Dzisiaj toczy się rozprawa o ponure
morderstwo pod Sopoćkiniami**

Przy końcu stycznia b.r. donosiliśmy o bestjałskiem morderstwie w stodole folwarku Wasiewiczze, koło Sopoćkin.

Mianowicie robotnik Samuel Lew po wkroczeniu do stodoły zauważył zwłoki wisielca, jak się później okazało jego szwagra Berkmana Kalko l. 24.

Ponury fakt otaczały mroki, oświetlone niędo śledztwem, które ustaliło, że Berkman nie popełnił samobójstwa lecz został w gwałtowny sposób zamordowany a następnie dla symulowania samobójstwa sprawcy powiesili zwłoki na belce. Sekcja zwłok ustaliła ranę od postrzelenia a następnie uderzenia sztabą żelazną.

Jako podejrzanych o dokonanie morderstwa aresztowano wyżej wym. szwagra S. Lwa

dalej brata Jakóba Berkmana i stryja Izraela Berkmana.

Śledztwo początkowo prowadzone w trybie doraźnym a następnie decyzją władz sądowych zmieniono na tryb zwykły. Lew i Izrael Berkman pozostawali dotychczas w więzieniu grodzieńskim, zaś Jakób Berkman na wolności za kaucją.

W dniu dzisiejszym w Suwalskim Sądzie Okr. toczy się rozprawa, której towarzyszy ogromne zainteresowanie, gdyż sprawę bądź co bądź dotychczas zalegały mroki i może rozprawa przyniesie więcej światła.

Oskarżonych broni grodzieński mec. Firstenberg i mec. Ehrendreich z Suwałk.

Przymusowe lądowanie samolotu pod Skidlem

W dniu wczorajszym w godzinach porannych na polach wsi Strzelce, pod Skidlem wskutek defektu motoru zmuszony był lądować samolot wojskowy pilotowany przez kpt. Bogusze-wicza z 4 p. lotniczego.

Lądowanie odbyło się bez wypadku i większych szwanków samolotu.

Po parugodzinnej reperacji samolot okazał się zdolnym do kontynuowania lotu.

**Rodzina Wowczyków
zgłasza powództwo
cywilne**

Do rozprawy jaka się odbędzie w dniu 8 czerwca przeciwko Milikowskiemu, prócz publicznego oskarżyciela dołącza się powództwo cywilne rodziny Wowczyków zgłoszone przez adw. Terlikowskiego.

Nieuwaga mści się

Gorzańska Chaja z ul. Kolejowej 57 pomimo, że swe złote kolczyki schowała do portmonetki, portmonetkę do torebki, a torebkę do koszyka, jednak po wyjściu na ulicę chwila nieuwagi wystarczyła, by nieznan sprawca skradł całą torebkę ze wszystkimi zawartościami, m. in. w gotówce 2 zł. oprócz nieodżałowanych złotych kolczyków.

Kradzież prześcieradła

Gierutto Julja z ul. Poniatowskiego 6 doniosła policji o kradzieży prześcieradła wartości 30 zł. przez lokatora Maszkiewiczza Michała.

**Wezwanie Starostwa
do cudzoziemców**

Starostwo Grodzieńskie wzywa wszystkich obcokrajowców, zamieszkałych na terenie m. Grodna i powiatu Grodzieńskiego, którzy posiadają przeterminowane karty pobytu czasowego, karty azylu i karty pobytu (starego typu) do zgłoszenia się w Starostwie (pokój № 6) w godzinach urzędowych (od godz. 10 ej do 13-ej) do dnia 1 lipca 1932 roku celem uregulowania pobytu w Polsce.

Względem tych, którzy nie zgłoszą się w wyznaczonym terminie, zostanie zastosowany środek karny lub też wydalenie z granic Państwa.

Cudzoziemcy, którzy przebywają na podstawie paszportów zagranicznych swych Państw ojczystych, winni uzyskać zezwolenie władz administracyjnych na pobyt w Polsce, jeżeli dotychczas takiego nie uzyskali.

Kupujcie wyroby krajowe!**OBUWIE****WYTWÓRNI
B-ci BORSUKIEWICZ**Gotowe, obstalunki i reperacje
towar pierwszorzędny, wykonanie solidne, ceny niskie
Adresy: I. Pl. Batorego Nr. 1 i II. Brygidzka Nr. 21

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i słoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.